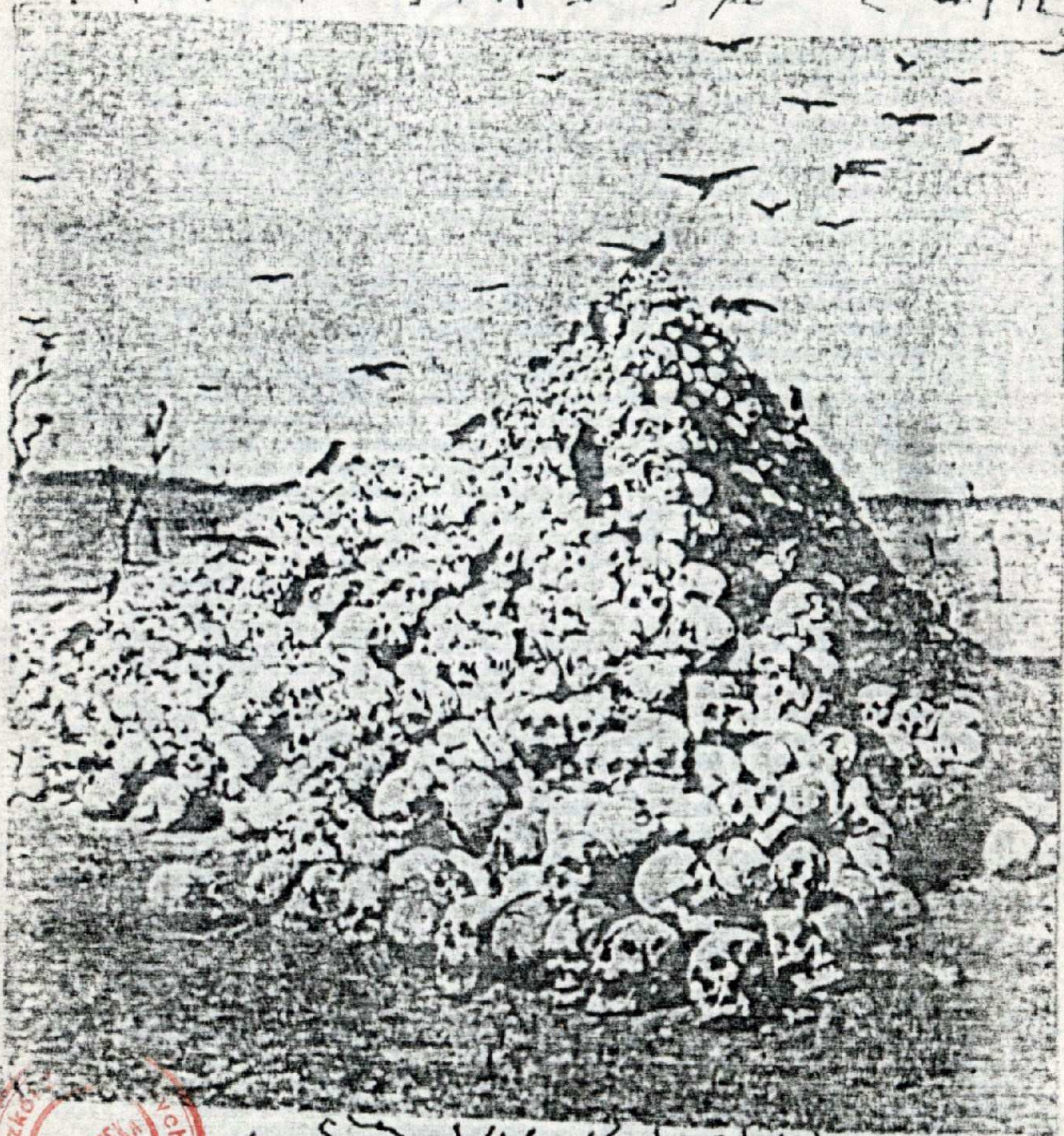


Plano ve zhlou zsz Gostyni



RR 2

»CUM GRANO SALIS«

Schizol. n. 2 ZSZ Gostyni

Część I

Teraz, gdy jestem już sławnym pisarzem, mogę zrealizować swój plan. Siadłem wygodnie za biurkiem, wkręcając papier w maszynę i zaczynam pisać. Zdania układają się same, choć jestem bardzo zmęczony zamieszaniem spowodowaną nagrodą. Od dwóch dni wywiady, wizyty, gratulacje, a nawet - telegram od prezydenta. Gratulował mi nagrody, dziękował za rozważenie interesów ojczyzny i przyznawał wyjątkowe miejsce w narodowej kulturze. Co do wywiadów, to muszę przyznać, że ich udzielenie irytowało mnie. Roziłem to jedynie z uwagi na rolę, jaką miały odegrać w moim planie. Głównie wywiady laureata nagrody Nobla miały ostatecznie zapewnić mi pozycję wybitnego pisarza, narodowego bohatera i ulubieńca tłumów. W tym celu nakłaniałem rozdzielnie nagrody między instytucje charytatywne, Komitet Budowy Pomnika Bohaterów Wojny Narodowej oraz fundusz budowy nowego stadionu w stolicy. Żał mi trochę tych pieniędzy, ale plan trzeba zrealizować do końca. Ilekroć w ciągu ostatnich 20 lat ten uporczywy nakaz pomagał mi w chwilach słabości, ilekroć magiczne słowo "koniec" zachęcało wizję doskonałej zamsty. 20 lat czekałem na ten moment, 20 lat pisałem to opowiadanie. 20 lat temu byłem studentem politechniki, do szaleństwa zakochany w pewnej dziewczynie. I choć ona wydawała się być równie zakochana, znalazłem ją któregoś dnia w łóżku faceta, który nie był moją. Chciałem popełnić samobójstwo, ale wpadłem na genialny plan. Zaczęłem dużo czytać i uczyć się dawno zapomnianej historii literatury ojczystej. Po roku zdałem na filologię, gdzie tempo mojej pracy znacznie wzrosło. Całe dnie i noce spędzałem nad książkami, tracąc powoli wzrok /dziś jestem już prawie ślepy/. Byłem absolutnym prymusem, wobec czego rektor udzielił mi zgody na równoległe studia historyczne i filozoficzne. Zaczęłem pisać. Miałem jednak kłopoty z wydawnictwami. Nikt nie chciał mojej sztuki do czasu, gdy ożeniłem się z córką szaleńczego wydawnictwa. Po wydaniu debiutanckiej książki, zupełnie przestałem zajmować się córką, której kresztą nigdy nie kochałem. Po dwóch latach małżeństwa popełniłem samobójstwo. Był to koniec mojej współpracy z tatą, ale wtedy trwała już moja świetna pasaż na rynek wydawniczych całego świata. Ja jednak bardziej dbałem o opinię krytyki - zdobywałem kolejne stopnie w naukowej hierarchii i już jako profesor literatury i doktor filozofii stałem się autorytetem w kraju. Nie spełniłem się jednak. Zbyt wczesna realizacja planu mogłaby go zniszczyć. Dopiero nagroda dała mi oręż do ręki. Teraz zakoduję swoje dzieło - napiszę to słabe, głupie opowiadanie, które oczywiście wjdzie do historii literatury, stanie się przedmiotem bogatych analiz, opracowań itd. W opowiadaniu tym opiszę dokładnie moją pierwszą, wielką miłość, podaję nazwisko, adres i miejsce pracy niewiernej kochanki.

Część II

Takie opowiadanie przeczytała mi moja żona w chłodny, szary wieczór. Czytała mi często na głos, gdyż od ciągłej laktury miałem bardzo słaby wzrok. Początkowo opowiadanie podobało mi się. Lubię literaturę angażującą myślenie czytelnika, a nie jego uszucha. Z czasem zacząłem dostrzegać zastanawiającą analogię. Opowiadanie było historią mojego życia, z jedną ważną różnicą - ja realizowałem plan nieświadomie. Ogarnął mnie strach o żonę /oczywiście córkę wydawcy/, a także groza z powodu prawdziwych motywów moich działań. Postanowiłem działać stanowczo. Lada dzień miał się ukazać mój pierwszy zbiór opowiadań. Wykupilem i zniszczyłem cały nakład, zupełnie porzuciłem literaturę i dopiero po śmierci dowiedzieliśmy się, że był to zbieg okoliczności. Literatura światowa poniosła wielką stratę.

POST SCRIPTUM

To zabawne, dwuczęściowe opowiadanie napisałem 20 lat temu, obiegłem z nim wszystkie redakcje - bez skutku. Nie zrażając się, przetłumażyłem je na angielski i wysłałem do pism literackich w USA. Teraz, gdy jestem już sławnym pisarzem, mogę zrealizować swój plan.

Piotrek G.

"TAK PIĘKNIE BYŁO ŻYĆ, GDY ŻYŁAŚ I

Ich Lehre Deutsch

Magdalena Kowalska-Lat 25.Panna.Rodzice są nauczycielami j.polskiego i matematyki.Brat Krzysztof (18 lat) chodzi do Liceum Ogólnokształcącego w Gostyniu.

- Czy prawdziwe są plotki o Pani odejściu z tej szkoły? Jeśli tak, to kiedy i dlaczego?
- Ze względów mieszkaniowych jest to możliwe?
- Którą klasę w naszej szkole darzy Pani szczególną sympatią?
- Lubię klasy posiadające różne cechy np. dyscyplinę, kulturę, dobry humor, pomysłowość, uczynność. Niektóre z tych cech występują w klasach, które uczą. Nie mam jednak ulubionej klasy.
- Czy przeszkadza Pani jeśli uczniowie nie zwracają się do Pani "Pani profesor"?
- Uczniowie szkoły zawodowej zwracają się do mnie zazwyczaj "proszę pani", choć niektórzy używają zwrotu "p. prof". Nie jest to jednak dla mnie zbyt ważne.
- Ulubiony przedmiot w czasie Pani nauki?
- W szkole podstawowej-k.f. muzyka, w liceum-matematyka, geografia, w czasie studiów-oczywiście j.niemiecki.
- Samocnod jakim Pani jeździ?
- Rozsypujący się Golf-kolor czerwony.
- Czy prawda jest iż nie umożliwia Pani poprawiania ocen? Jeśli tak, to dlaczego?
- W niektórych klasach rzeczywiście nie uznaje poprawiania ocen. Szczególnie tam, gdzie nie widzę chęci do nauki, tylko ogólne lenistwo. Jest to dodatkowa praca nauczyciela i zasługują na to uczniowie, którzy starają się zdobyć jak najlepsze oceny?
- Czy zauważyła Pani jakieś dobre cechy uczniów tej szkoły? Jakież?
- Jest to tak duża szkoła, a ja mam do czynienia tylko z częścią uczniów. Dlatego też nie chcę odpowiadać na to pytanie. Zresztą każdy z nas posiada własne, indywidualne zalety i wady. Myślę, że nie należy ich uogólniać.
- Czy wie Pani, że jest uważana za najbardziej szanowaną nauczycielkę w tej szkole, czy to Pani nie przeszkadza?
- Nie mi o tym nie wiadomo. Dlatego nie sądzę, aby mi to przeszkadzało.
- Co zdaniem Pani powinno się zmienić w naszej szkole?
- Najgorsze dla mnie jest zachowanie uczniów. Jeżeli miałabym coś zmienić i byłoby to możliwe, starałabym się o lepszą kulturę bycia uczniów w kontaktach z nauczycielami i sobą.
- Czy popiera Pani dążenia do powstawania więzi między uczniem, a nauczycielem na zasadzie "przyjaciół"?
- Popieram nowe dążenia, ale oparte na dobrych zasadach. "Przyjaźń" pomiędzy nauczycielem i uczniem powinna być oparta na wzajemnym szacunku. Nie powinno dochodzić do podważania autorytetu nauczyciela i wychowawcy. Niektórzy uczniowie, muszą jednak stwierdzić, nie dorosli jeszcze do takich więzi i wykorzystaliby to zupełnie w nieodpowiedni sposób.
- Czy potrafi Pani gotować, jeśli tak, to jaka jest Pani ulubiona potrawa?
- Potrafię, co nie oznacza, że lubię to robić. Jedną potrawę, którą przygotowuję z przyjemnością to pizza i zapiekanka z makaronem.
- Ulubiony zespół muzyczny?
- Kiedyś The Beatles, teraz nie jestem fanem konkretnego zespołu.

CO NAS RÓŻNI OD INNYCH / A. GIDE /

CHCIAŁO SIĘ TYLKO CIEBIE, GDY BYŁAŚ

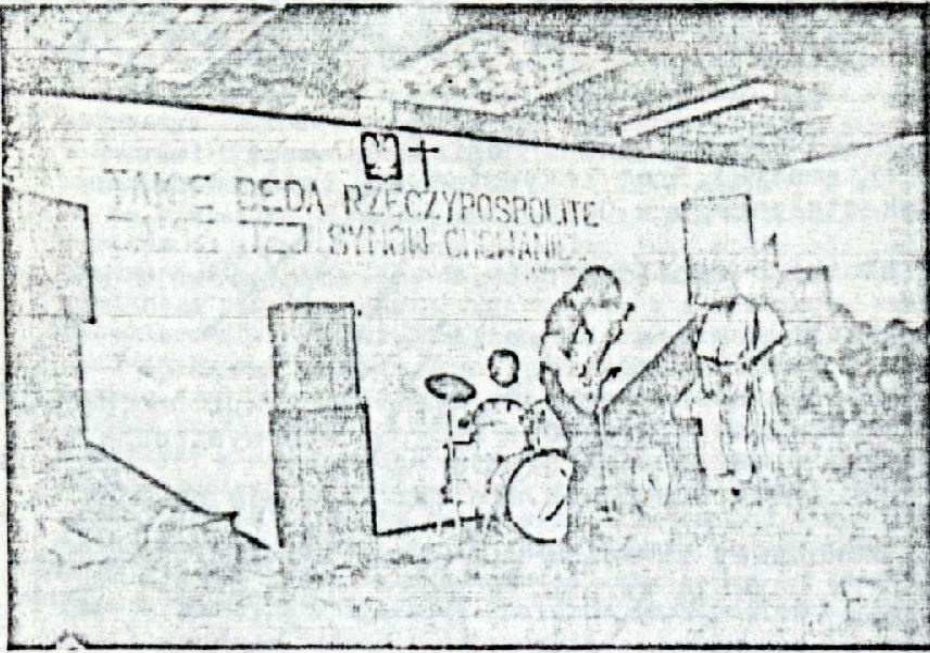
Próbę Niewuda /

PYTANIA ZADAWAŁ S. NOWAK

DEJESTEM Y COS WARC I DZIEKI TEMU

I STAŁO SIĘ JESTEM GŁUP

EVERY NEW



NA TAMTEN ŚWIAT ZABIERASZ TYLKO TO, CO ZA ŻYCIA
Pogaduszki
z Bartkiem
Wolnym (Irm)
MISTERIUM

W
SIĘ
ALE
NIE
MAM
Z
CZEGO
ATEISTA

- Przedstaw skład zespołu.
- Obecny skład to trio:
Lucjan Świątek-bas, vocal
Bartek Wolny-gitara
Darek Horała-perkusja
- W starym składzie za Lucka grał Rafał Szkopek
- Czy to prawda, że Misterium poszerzyło skład?
- Na razie nie, wiążą się z tym trudności ze sprzętem, ale przydałaby się druga gitara, jak i dobry wokalista. Sprawa poszerzenia składu jest nadal otwarta.
- Gdzie koncertowaliście do tej pory? Jaki koncert wspominaliście najlepiej?
- Z koncertami słabo, ale wystąpiliśmy dwa razy w ZSZ Gostyń i raz w GOK "Hutnik". Jeśli chodzi o najlepszy koncert, to najlepiej wspominaliśmy występ ze szczecińską grupą QVO VADIS.
- Gdzie zamierzacie grać w najbliższym czasie. Co myślicie o gostyńskiej publiczności?
- Co do koncertów to nie mamy na razie żadnych planów. Obecnie pracujemy nad materiałem na nasze debiutanckie demo, które chcielibyśmy nagrać w najbliższym czasie. Mamy też zamiar wysłać materiał na FMR Jarocin '92
- Gostyńska publiczność jest wspaniała. Przyjęła nas ciepło podczas występu w Hutniku, jak i w ZSZ, nie spodziewaliśmy się takiego przyjęcia.
- Jak określacie rodzaj Waszej muzyki?
- Wiesz, co do rodzaju muzyki, którą gramy to nie chcielibyśmy się szuflakować pod takimi pojęciami jak trash, death, speed metal. W naszych kawałkach możesz usłyszeć różne elementy rocka.
- Gdzie można zdobyć Wasze nagrania?
- Będzie je można zdobyć poprzez kontakt z nami (pod koniec kwietnia '92)
- Co chciałbyś na jeszcze na zakończenie powiedzieć?
- Z wydaniem kasety wiążą się wydatki finansowe, toteż przydałby się nam sponsor. Chcielibyśmy także podziękować panu M. Sobkowiakowi za okazaną pomoc.

Pytania zadawał S. Nowak

Od redakcji: Zapewne przez skromność Bartek nie wspominał o koncercie jaki "Misterium" dało dla wychowanków Domu Dziecka w Bodziewie. Zespół został przyjęty wspaniale.

BLIŻNIM DATES / KORAN / " WYSPOWIADATBY

STAREJ NAZWY.

POSTARAMY SIĘ

WITAJ
WIOSNO!

- Czyli jak
uczcziliśmy
nasze święto.



OBROTA, PANIE PROFESORZE

Pierwszy dzień wiosny kojarzy się wszystkim oczywiście, ze świętem ucznia. Jak nakazuje tra-

dycja raz do roku, właśnie z nadejściem wiosny szkoła jest pod "władaniem" jej wychowanków. W tym dniu uczniowie ukrywają się zazwyczaj pod różnego rodzaju przebraniami, które najczęściej wywołują wśród społeczności uczniowskiej wielki entuzjazm i rozbawienie. Jednak nie wszyscy ubierają się w ten sposób, są też tacy, którzy swym kostiumem chcą zaprotestować przeciwko pewnym zjawiskom, nurtującym ich młode życie. W szkole organizowane są różnego rodzaju imprezy: konkursy, występy itp. Jest to jedyny dzień, w którym można się oderwać od nudnej i szarej monotoności czterech ścian klasy. Wszystko to sprawia, że wśród uczniów panuje wspaniała atmosfera święta, które po prostu jest NASZE.

A jak wyglądał "Dzień Ucznia" Anno Domini 1992? Na terenie Gostynia oprócz naszej placówki, znajdują się 4 szkoły podstawowe, ZSO, a ponadto ZSR w Grabonogu. We wszystkich szkołach Dyrekcja wyraziła zgodę na organizowanie przez uczniów swojego dnia. Dlaczego zatem w ZSZ nie było żadnych imprez? To pytanie nurtowało zapewne całą społeczność uczniowską przy ulicy Tuwima.

Pocobnie jak w roku ubiegłym pierwszy dzień wiosny miał być uczczony tradycyjnym świętem. W tym celu zorganizowano zebranie Samorządu Uczniowskiego, na którym powinni zjawić się przewodniczący klas. Aż wstyd o tym pisać, lecz uczestników tej sesji można było zliczyć na palcach jednej ręki (...). W ten sposób przysły wszelkie marzenia o tym dniu.

W żadnej z gostyńskich szkół nie odbywały się normalne zajęcia lekcyjne, wyjątek stanowił ZSZ. Jednak wszyscy dobrze wiemy, jak obecnoscno "Dzień Ucznia" w naszej placówce. Ogromna większość klas zrezygnowała z edukacji owudziestego marca, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko prowadzeniu zajęć, w dniu, który jest naszym świętem. Pozbawiono nas jedynej możliwości (w ciągu całego roku szkolnego) dobrej zabawy i rozrywki. Pozostało nam jedynie wysłuchanie opowieści koleżanek i kolegów z innych szkół... Bądźmy jednak optymistami, miejmy nadzieję, że sytuacja nie powtórzy się za rok.

Robert Marcinkowski

Od redakcji: Zapewniamy Was, że będziemy kontynuowali ten temat w następnym numerze "Schizola"

WRÓCILIŚMY DO

ŻYCZENIE

WYRAŻENIE

WASZE

NA

UTRZYMAĆ

ŻĄ

CHCEMY

BYĆ

SOBA, CHCEMY

BYĆ

SOBA BIEZCZE - ALE CZY POTRAFIMY

Próba sił

Tak więc koleżki po fachu z II V skłębili już egzaminu dojrzałości. Mam za sobą próbę z polaka stworzono im warunki analogiczne do właściwej matury. Pod nadzorem dwóch panów dyrektorów i pana z wspaniałym pięć pełnych godzin na wykazanie się wiedzą i przełanie tego na papier formatu A4. Egzaminujący i egzaminowani rygorystycznie liczenie na sali gimnastycznej, gdzie owa próba miała się odbyć.

Do walki przeciwko czterem wiekielkim tematom stanęły w zwanym trybie pędza kulki i brudne długopisy. No może i coś jeszcze, ale to tylko przypuszczenia. Dopóki egzaminatorzy nie dopatrzą się dodatkowych pomocy, jest się bez zarzutów.

Oprócz regulaminowego czasu przeznaczona na wypociny umęczonych główek uczniowskich, był czas na rozmawianie tematów wątpliwości tuż przed startem. Zaním poważono pierwszy znak na tarcie brudnopisu, w mózgach przyżyciuch techników ruszyły począły narastać pytania i wątpliwości w niespotykanej dotąd mierze. Po ławinie zawiłych pytań pan profesor Zielinski zrzucił i bez wylewnych wynurzeń ukazał zamierzonym, co czynić należy, by strach i niewiedza nie wytrąciły pędza z prawicy nieuczniaka, a podstępny temat padł ofiarą zwinnej taktyki wspaniałych ławetek.

Pełno pięć godzin wyjątkowej pracy, która to zaliczona notorycznie ortograficznymi złudami, a wspierana rękopisami formatu podobna zapalek, wycisnęła swe potro na (wspaniałych) zrecznym chłopców. Winy potu. Mierz zakończyły działalność z nieznanymi uczniami opuszczano pomieszczenie, które do niedawna służyło wyłącznie rozwijaniu uczniowskiej tężyzny fizycznej. (?)

Kulka jni później:

Cóż ja słyszę? Ku memu zdumieniu wypadło całkiem niezłe. Jak widać nieście dyków było niewiele, a sens wypowiedzi prec maturalnych profesor Zielinski zalał upoczywie się dozrakuje.

Andrzejewski L.



MATURZYSTO
TRZYMAJ SIĘ!

Niedawno w szkole miał miejsce przykry incydent. Skradziono książkę z gabloty przy bibliotece.

"SCHIZOL"

List do złodzieja

Na wstępie mego listu pragnę Cię pozdrowić i życzyć Ci aby rącał odpady Ci przy samych łokciach za to, co zrobiłeś. Nie wiedziałem, że jesteś wielbicielem przemówień J. Piłsudskiego. Wcale nie wygadasz na takiego człowieka, lecz jeśli zależy Ci na tej książce, to redakcja "SCHIZOLA" postara Ci się o nią. Ale miałeś pecha! Nie rozglądałeś się przy kradzieży i teraz będziesz miał kłopoty. Widzieli Cię! Z całego serca radzę Ci, oddaj książkę, bo już dłużej nie mogę ich powstrzymywać przed doniesieniem na Ciebie. Nie musisz jej wkładać do gabloty, wystarczy, że ją gdzieś podrzucisz. Jeśli już jej nie masz, to radziłbym Ci kupić inną (równie ciekawą) i podrzucić ją np. do szatni. Uważałem ich i jeszcze przez tydzień nie nie powiedzą, a później...

(PRZYJAZNY) |

A oto co Cię czeka po śmierci; jeśli nie naprawisz swego błędu:



RADIOWOZEM
PO
SZKOLE

• Pierwszy dzień wiosny (w tym roku jego wigilia) został powitany uciewką, prawie w wszystkich uczniów ze szkoły •

• Reprezentacja szkoły (siatkówka dziewcząt) prowadzona przez prof. D. Kotarckowskiego wywalczyła III miejsce w finale wojewódzkim. Skład drużyny w następnym n-rze.

• Klasa III TM została zawieszona w prawach uczenia. Przy okazji, były wagary całej klasy •

• W auli szkolnej trwają próby zespołów MISTERIUM (III) i ASTERIX (I) •

• Uczniowie klasy I TM wraz z 1h, 1j, 1a, 1i obejrzeli wraz z prof. M. Sobkowiakiem i prof. K. Zawieją komedię A. Fredry "Damy i huzary" w Teatrze Nowym w Poznaniu •

GOSTYŃ - JEDNO Z TYCH PIĘKNYCH
GRAFOMANIAK

WAM! - CZĘŚĆ WAMI Z WAMI SIE AMYNGE W PRZYH WYCZYMY

Dziś w kąciaku literackim wiersz napisany przez prof. Mirosława Sobkowiaka, opatrzony jego wstępem: "Przedstawiam "Schizolowi" ten tekst jawnie, by ośmielił czytelników gazetki. Nie bójcie się podpisywać własnych wierszy czy opowiadań imieniem i nazwiskiem. Zdaję sobie sprawę, że w naszej szkole panuje fatalny obyczaj wyśmiewania (w gwarze uczniowskiej: "glebienia") tych, którzy się wyróżniają, przez innych, tworzących tzw. "starą masę". Przełamcie to.

Mirosław Sobkowiak

Modlitwa za PKP

za znikające w tyle światła
za nieustanny stukot kół
za rozleniwiające ciepło
i za semafor krzyczący "stój"
za ogarniającą ciszę
za współpasażera, wzrok
za niecierpliwość podróżnych z dziećmi
i za kontrole, które co krok
za wysiadanie w wielkim pośpiechu
za niedomknięte wieczne drzwi
za popielniczki pełne żarzeń
i za jadące na gapę sny
za nieuprzejmość bileterów
za rozjechany bez litości czas
za ten pośpieszny znów opóźniony
i za hamulec strzegący nas
za "dla palących" i "dla inwalidy"
za te sypialne oraz za "wars"
za "używanie zabronione"
i za ten pedał, co spłucze nas
za te bagaże, których są tony
za wyziębione i za przegrzane
za "nadużycie będzie karane"
i kilometry przez nas przestane
gdy coisnąć znów zabrakło miejsc
i za siedzenia porozpruwane
bo przecież gdzieś ukryto sens
za "proszę wsiadać i drzwi zamykać"
i "nie wychylać się ze swych por"
za bilet, który wiedzie donikąd
za mroki rampy, za boczny tor

stuk stuk stuk
stuk stuk stuk
stuk

/1984/



KAA

Jak zawsze na stronie tytułowej prezentujemy re-produkcję obrazu. Podajcie, kto jest autorem, można dodać tytuł. Czeka ją nagrody. Konkurs wygrał: S. Paszkowicz

UWAGA KONKURS!

Redaguje zespół: Sebastian Nowak, Jakub Przybylski, Robert Marcinkowski, Piotr Pawłowski. Cenzor: M. Sobkowiak
Czekamy na Wasze teksty. Przynosić je do sali nr 108, doręczajcie je prof. Mirosławowi Sobkowiakowi lub przysyłajcie na adres: Zespół Szkół Zawodowców 63-820 Gostyń ul. Tuwima 44 Redakcja zastrzeże sobie prawo skracania tekstów.

MIASTO, CO DZIEŃ PIWO, CO DWA LATA CYRK